

Bez podwyżek

O uwarunkowaniach branży wodociągowej w rozmowie z Prezesem WPKiK Sp. z o.o. Piotrem Głębem.



Piotr Głęb,
Prezes WPKiK Sp. z o.o.

1. Panie Prezesie, w miniony poniedziałek Zgromadzenie WZWiK podjęło uchwałę zatwierdzającą nowe taryfy, jak już wiadomo, ceny za wodę i ścieki nie uległy zmianom.

– Tak, ceny za wodę i ścieki pozostają na dotychczasowym poziomie. Dzięki kilku tygodniowym analizom przeprowadzonym przez WZWiK i WPKiK wykazano możliwość uzyskania dodatkowych dochodów. Będą one pochodziły z nowych podłączeń do sieci kanalizacyjnej realizowanych w ramach projektu ISPA. Wnioski te za prezentowano na Zgromadzeniu, które w praktyce skutkowało możliwością pozostawienia takich samych cen. Zgromadzenie w drodze uchwały przychyliło się do wniosku WPKiK.

2. Walbrzyskanie byli jednak alarmowani o podwyżkach cen za wodę?

– To był fałszywy alarm. Zupełnie na wyrost i w naszej ocenie niczemu dobremu nie służył. Woda lubi ciszę. Jak widać spokojna praca nad wnioskiem taryfowym, która trwała od wielu tygodni, przyniosła dobre efekty. Takie emocjonalne przekazy powodują duży szum informacyjny i straszenie ludzi. To nie pomaga nikomu. Ubolewamy nad taką formą i mamy nadzieję, że w przyszłości zanim rozpocznie się taką czy inną batalię, najpierw skorzysta się z informacji ze źródeł. To nam wszystkim pomoże.

3. Taryfy muszą być przedstawiane co roku. Dlaczego nie można ich ustalić na dłuższy okres i co tak naprawdę decyduje o cenie wody?

– Rozporządzenie Ministra Budownictwa zmusza nas do składania tzw. wniosku taryfowego co roku. W naszym przypadku taryfa obowiązuje od 1 sierpnia do 31 lipca roku następnego. Wniosek taryfowy jest tworzony według ściśle określonych zasad. My musimy się do nich stosować. O cenie wody decydują m.in. odpowiednio obliczone koszty związane z utrzymaniem sieci czy koszty inwestycji. Dodatkowo odpowiadamy także za gotowość urządzeń. Dzięki temu, kiedy odkręcą kran w domu, to woda zawsze leci.

4. Wspomniał Pan o obowiązkowych inwestycjach. Trwa kryzys, może powinno się je zawiesić, poczekać na lepsze czasy? Dzięki temu mogliśmy mieć jeszcze niższą cenę wody?

– To nie zależy od nas. Polska w chwili wejścia do Unii Europejskiej przyjęła ogromne zobowiązania w zakresie uregulowań w gospodarce wodno-ściekowej. Do końca 2015 r. wszystkie przedsiębiorstwa wodociągowo-kanalizacyjne muszą dostosować oczyszczalnie oraz jakość wody do restrykcyjnych wymagań unijnych. W przeciwnym razie Polskę czekają olbrzymie kary. Na to nie możemy sobie pozwolić. Dlatego w naszym rejonie,

podobnie jak w innych regionach naszego kraju, trwają intensywne prace budowlane.

5. Skoro Unia wymaga, to pewnie też pomaga. Czy ta pomoc nie wystarczy i trzeba jeszcze sięgać do naszych kieszeni?

– Od samego początku firmy wodociągowe alarmowały, że spełnienie tych zobowiązań może okazać się niemożliwe. Główne powody to sposób finansowania inwestycji oraz zbyt krótki czas. Unia tylko w części dotuje inwestycje, a wysokość dotacji jest na stałym poziomie. Wszystkie wzrosty kosztów inwestycji związane ze wzrostem cen zarówno usług, jak i materiałów budowlanych sfinansowane muszą zostać ze środków własnych. A wkład własny to właśnie cena wody!

6. Skoro więc nie pomoże Unia, to być może powinien polski rząd?

– Niestety, polski rząd, nawet gdyby chciał, to nie może stosować żadnych dopłat do naszych inwestycji. Zgodnie z deklaracją dublińską, państwo nie może dotować usług uzdatniania i dystrybucji wody oraz odprowadzania ścieków.

7. Można powiedzieć, pozostawieni sami sobie. Co więc można zrobić? Jakie jest wyjście z tego klinca?

– Problem dotyka całej Polski. Według specjalistów należy podjąć niezwłocznie negocjacje z Komisją Europejską

w celu uzyskania zgody na wydłużenie czasu, w którym można korzystać ze środków UE. Należy wprowadzić możliwość dofinansowania projektów w obszarze ochrony środowiska poprzez łatwiejsze lub częściowo umiarkowane kredyty. To tylko niektóre postulaty, ale bardzo istotne. Te kwestie mogą zdecydować w przyszłości o cenie wody.

8. Słyszymy, że cena wody w Walbrzychu należy do najwyższych w kraju.

– Nie jest tak, zaledwie około 150 na 750 firm wodociągowych w Polsce ujawnia swoje taryfy. Spośród tych porównaj nasze ceny się w drugiej dziedzinie. Z tym że takie porównania są obarczone wieloma zmiennymi, np. okres wprowadzania taryf. Dodatkowo takie porównania mają sens w momencie zestawień miejscowości, które choćby w jakimś przybliżeniu przypominają specyfikę Walbrzycha. Tak więc należy brać pod uwagę ukształtowanie terenu, czyli teren górzysty, a co za tym idzie różnice poziomów, teren górniczy, czyli szkodę pokopalniane, odległość od ujęć, w naszym przypadku to ponad 20 km, czy też realizację inwestycji z udziałem środków unijnych. Biorąc te przesłanki pod uwagę powinniśmy być porównywani z takimi miastami, jak Piechowice, Nowy Targ, Rabka-Zdrój, Szczyrk czy Rybnik. A tutaj nasze ceny wcale nie są najwyższe, a nawet znajdujemy się na dole całej stawki.